Nr. 214. Kraków, poniedziałek 6 sierpnia 1906. Rocznik XV.

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką **2 K**, bez odsyłki **1 K 60 h**,
za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr.50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hl.

Konto czekowe Nr. 834.095

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.
Telefon redakcyi 396, administracyi 624.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano
Redakcya i administracya: Kraków, Sławkowska 29. Dział inseratowy: Poseiska 15.

Ogłoszenia (inseraty)
kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następny po 10 hal. — **Nadesłane** od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.
Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Adres na telegramy: „Naprzód" Kraków.

Szanownych Abonentów „Naprzodu"

upraszamy o odnowienie prenumeraty na **sierpień.**

Celem uniknięcia przerwy w otrzymywaniu dziennika należy prenumeratę nadesłać jak najrychlej.

Zamiejscowi abonenci zechcą przesłać prenumeratę naszymi czekami pocztowymi (Nr. 834.095).

Miejscowi abonenci mogą płacić albo w administracyi, albo do rąk inkasenta, nie zaś roznosicielom.

„Naprzód" kosztuje miesięcznie:

z odsyłką do domu . . . . . . K 2·—
bez odsyłki . . . . K 1·60

Administracya „Naprzodu"
Kraków, Sławkowska 29 (Telefon 624).

Z zaboru rosyjskiego.

Prowokacye. — Walka podczas konfiskaty. Tępienie policyantów. — Strzelanina uliczna. — Przemycona kartaczownica. — Uwolnienie z więzienia.

Władze rosyjskie nie dają w Warszawie za wygraną z prowokacyami Wysokie uświadomienie stolicy Królestwa, która nie daje się wciągnąć w żadną awanturę, nie daje im spokoju ani na chwilę. Oto, co pisze „Warszawskij dniewnik", który widocznie nie spostrzegł się, że podaniem wiadomości podobnej krzyżuje zamiary „prawdziwych Rosyan": „Wśród żydów warszawskich znowu wynikł popłoch z przyczyny następującej: W ostatnich dniach mieszkańcy żydzi zaczęli otrzymywać tajemnicze listy, podrzucane, jak stwierdzono, przez wyrostków. Na kwadratowych kartkach ciemnoczerwonych wydrukowano wezwanie w trzech językach: rosyjskim, polskim i żydowskim, aby na sygnał umówiony (narysowano coś w rodzaju chorągiewki) stawić się na barykady z bronią, jaką kto posiada — palną, nożami, siekierami i t. p. Za niewykonanie tego żądania winnemu grozi śmierć. Pod odezwą figuruje pieczęć komitetu „Bundu". Spokojniejsza ludność żydowska jest bardzo przestraszona temi wezwaniami. Wiele osób postanowiło opuścić Warszawę zaraz, inne zamierzają uczynić to na ów „sygnał umówiony".

Podobnież w Białymstoku niedawno rozeszła się pogłoska, iż w dniu 28 lipca nastąpi tam „rewolucya". Ludność dała wiarę pogłosce. Mnóstwo ludzi opuściło miasto; ci co pozostali, spędzili dzień cały w wielkiej trwodze i dopiero pod wieczór, gdy okazało się, iż spokój nigdzie nie został zakłócony, ludność odetchnęła. Źródło trwożnych wieści zostało niezbadane.

W piątek po południu do jednego z nielicznych sklepów monopolowych, jeszcze otwartych w Warszawie, przy zbiegu ulic Żelaznej i Leszna wpadło kilku mężczyzn, zbrojnych w rewolwery, ażeby zabrać kasę. Zauważył to policyant posterunkowy i krzyknąwszy na towarzyszących mu żołnierzy, popędził do wnętrza sklepu. Znajdujący się w sklepie, widząc, że mogą mieć odwrót odcięty, strzałami rewolwerowymi torowali sobie drogę. Pierwszy padł policyant, otrzymawszy trzy kule w piersi, po nim dwaj żołnierze. Policyant, odstawiony przez lekarza pogotowia do szpitala, zmarł, nie odzyskawszy przytomności, stan zaś żołnierzy, pomimo otrzymanych ran w głowę, nie grozi niebezpieczeństwem ich życiu. Sprawcy strzałów uciekli.

Walka przeciw stupajkom carskim nie ustaje w Warszawie ani na chwilę. W sobotę w południe na ulicy Ogrodowej w pobliżu Leszna zabity został jakiś przechodzień w uniformie dozorcy więziennego. Śmierć nastąpiła momentalnie i nawet pogotowia nie wzywano. Sprawca strzału zbiegł oczywiście przez nikogo nie ścigany. Osobistość człowieka zabitego nie została jeszcze wyjaśniona, aczkolwiek nie ulega wątpliwości, że jest to dozorca jednego z czterech więzień warszawskich.

Dnia 26 z. m. w Lubartowie, podczas dużego napływu ludzi z okazyi odpustu, około godziny 2 po południu zabito na rynku dwóch strażników ziemskich, Romanienkę i Aleksa. Sprawca umknął. Niebawem kozacy otoczyli miasto i zaczęto śledztwo, lecz bezskutecznie. Około godz. 6 wieczorem strażnik ziemski Swiridenko, idąc z patrolem przez miasto, spotkał dwóch mężczyzn, z których jednego, jako podejrzanego, zaaresztował i odprowadził do urzędu powiatowego. Tu stwierdzono, że ma on sfałszowany paszport. Skorzystawszy ze stosownej chwili, człowiek ów wydobył rewolwer i strzałem powalił trupem Swiridenkę, poczem wybiegł, zatrzasnąwszy za sobą drzwi. Pilnujący go inny strażnik i patrol na razie zmieszali się i dopiero gdy im zniknął, zaczęli strzelać do drzwi. Na odgłos tego patrol nazewnątrz urzędu powiatowego zaczął także strzelać. A tymczasem sprawca wybiegł na podwórze do ogrodu i stąd skierował się ku dworcowi kolejowemu. Posłano za nim w pogoń kozaków, którzy go ujęli. Przedstawił on paszport na nazwisko Łempińskiego i oświadczył, że przez organizacyę bojową wysłany był, aby zabić Swiridenkę. Na rynku chcieli go zatrzymać dwaj strażnicy, więc zabił ich także. Donosi o powyższem „Warsz. dniewnik".

Z licznych wypadków strzelaniny na ulicach warszawskich przytaczamy następujące: W sobotę wieczór, na rogu ulicy Dobrej i Karowej przechodził 27-letni stolarz Jan Walesz. Nagle podeszło do niego kilku ludzi, strzeliło z rewolwerów i uciekło w stronę Wisły. Walesz otrzymał postrzał w głowę.

Tegoż dnia o godz. 6 wieczorem przy ulicy Kruczej, pomiędzy Hożą a Wilczą, rozległy się nagle trzy strzały rewolwerowe. Dał je jakiś osobnik do dwóch mężczyzn, którzy uciekali w ulicę Hożą i rozbiegli się w obie jej strony. Dawszy te strzały, osobnik nie gonił dalej zbiegów, ale wrócił z powrotem do domu, mieszczącego cyrkuł. Strzały wywołały wśród przechodniów popłoch tem więcej usprawiedliwiony, że ów zagadkowy człowiek strzelał na oślep. Jeden strzał padł pomiędzy trzy idące dziewczynki, na szczęście nie ranił żadnej. Inna kula poszła górą, wybiła szybę nad bramą domu i odbiwszy się o sklepienie i posadzkę, zraniła w czoło stróża domu. Kto był ów sprawca strzałów i owi uciekający — nie wiadomo.

O godz. 5 po południu niewiadomi sprawcy dali kilka strzałów do idącego ulicą Szarą 24-letniego Kołakowskiego, wyrobnika. Ugodzony kulą w głowę K. padł trupem na miejscu. — Sprawcy zbiegli. Przyczyna zabójstwa nie wiadoma.

W piątek o godz. 8 wieczór w szpitalu praskim dokonano zabójstwa chorego. Sprawcami byli czterej ludzie, którzy pod pozorem, że potrzebują pomocy lekarskiej, weszli do szpitala i tu, na sali chirurgicznej, wystrzałami z rewolwerów położyli trupem chorego 78-letniego Andrzeja Zielińskiego. Zabity, przed kilku dniami spadł z rusztowania w parku praskim i przez pogotowie ratunkowe przywieziony był do szpitala. Był on pracownikiem plantacyj miejskich. Chorzy szpitalni przypuszczają, że zaszła tu jakaś pomyłka.

We środę w pobliżu Częstochowy straż karczemna spotkała na granicy kilku ludzi, którzy wieźli skrzynię. Sądząc, że mają do czynienia z przemytnikami wódki, zatrzymali ich i otworzyli skrzynię. Jakież było ich zdziwienie, gdy zamiast wódki, znaleźli w skrzyni ręczną kartaczownicę, 2 browningi i 250 nabojów. Jak donosi „Dzien. częst.", dwóch ludzi przewożących kontrabandę ujęto, reszta uciekła.

Zaaresztowani w styczniu b. r. w Sosnowcu Stecki z Sosnowca i Wroncberg z Będzina, których oskarżono o zabicie strażnika w Sosnowcu i którzy niedawno wywiezieni zostali do Warszawy, zostali obecnie wypuszczeni na wolność.

Bunt w Sveaborgu.

Do lakonicznych doniesień telegramów przybywają obecnie szczegółowe opisy rokoszu sveaborskiego.

Przedewszystkiem należy zaznaczyć, że twierdza ta zbudowana jest na 7 skalistych wyspach w odległości 4 wiorst od Helsingforsu. Poza garnizonem liczy ona 1500 mieszkańców.

Dnia 31 z. m. około godziny 11 wieczorem zaczęto bombardować pozycye, znajdujące się w rękach wojsk »wiernych«. Bombardowanie to trwało kilka godzin. O trzeciej nad ranem udało się z z Helsingforsu 200 ludzi by dać pomoc rewolucyonistom. O 6-tej zaś przybyły do tego miasta wojska rządowe, wysłane z Wilmanstrandu dnia poprzedniego o 11 rano. Długą ich podróż tłómaczy potrzeba reparacyi drogi, w wielu miejscach uszkodzonej. Pociąg cały czas posuwał się wolno. Na dachu każdego wagonu umieszczono po kilku uzbrojonych żołnierzy, którzy obserwowali stan drogi. Dnia 1 bm. już o godzinie 11 rano w ręku zbuntowanych znajdowały się wyspy następnjące: Wilcza, Królewska, Boksholm i Santa Chanina. Z dwu pierwszych bombardowano fortyfikacye wyspy »Mikołaja« i koniec końców zdobyto ją. Następnie zdobyto dużą wyspę Czornorjeczeńską; przy opanowywaniu jej rozegrała się gwałtowna bitwa przy pomocy artyleryi. Wyspa Karakka zachowywała się neutralnie. W rękach rządu pozostała tylko część zachodnia Czarnej wyspy, gdzie znajdował się batalion załogi fortecznej i 2 kompanie piechoty pułku strzelców. Wysyłkę wojsk z Helsingforsu do Sveaborga uniemożliwili powstańcy, skierowując paszcze dział na miasto. Czerwona gwardya, zajęta niszczeniem drogi, natrafiła na opór milicyi miejscowych konstytucyonalistów. Z obu stron byli ranni. O 6 rano z portu Kuewisto wyprawiono statki wojenne: Cezarewicz, Bogatyr i Chmara; okręty te popłynęły do Sveaborga. Gubernator wyborski rozesłał wójtom cyrkularz, aby jaknajenergiczniej wystąpili przeciw niszczycielom dróg.

Krążą pogłoski, że kompania karabinów maszynowych, wysłana z Wilmanstrandu do Sveaborga, na stacyi Fimała wyrzuciła broń swoją z wagonów. Pomiędzy wielkiemi miastami przerwano komunikacyę telegraficzną i kolejową. O godzinie 1 po południu pociąg pocztowy, dążący z Helsingforsu do Wyborga, musiał być zawrócony wobec zburzenia mostu. W tym samym czasie ze składów w pobliżu pierwszego z tych miast zginęło 2380 kilogramów, dynamitu, pomimo licznych straży, któremi skład ów jest obstawiony. Między napastnikami i wartą przyszło do krwawego starcia; raniono 8 ludzi. Sejm finlandzki zwrócił się do mieszkańców, zalecając im neutralność. Od 3 w nocy do 3 po południu trwała nieustająca kanonada między bateryami Sveaborga.

Z samego rana tego samego dnia (więc 1 b. m.) wojska »wierne« próbowały zbudować most na cieśninie, łączącej dwie części miasta; z koszar artyleryjskich rozpoczęto jednak strzelać, most ów zburzono i zabito wielu pracujących przy nim ludzi. Tym sposobem do zbuntowanej części miasta dostać się można było jedynie od strony morza. Przedstawiało to wszakże duże niebezpieczeństwo, gdyż kilka zbuntowanych okrętów oraz dwa torpedowce podobne próby udaremniały.

Generał-major, br. Zalca, otrzymał rozkaz udania się do Helsingforsu z poleceniem przedsięwzięcia jaknajostrzejszych środków. Lecz artylerya, znajdująca się w Tutule, odmówiła udania się do tego miasta.

Nocy poprzedniej miano wyprawić z Wilmanstrandu pociąg wojskowy. Na oznaczoną godzinę stawili się na dworcu tylko oficero-

---

AUGUST STRINDBERG.

Wyspa Szczęśliwości.

11

W ten sposób położono grunt pod wychowanie. Lassego przerażały czasami te rezultaty, cóż miał jednak robić, kiedy już raz wstąpił na tę drogę.

Dręczycielom dzieci trudno było z czasem długi czas nauki wypełnić tylko kijem, trzeba więc było wymyślać nowe środki nauczania.

Oprócz kłamstwa i fałszu uczono jeszcze w szkole całej masy fałszerstw, które pod ogólną nazwą »nauka moralności« wdrażano kijem chorowitym i bladym dzieciom.

Pierwsze przykazanie opiewało: Bogowie stworzyli chłopów i rzemieślników, aby pracowali na tych, którzy nie chcą pracować.

Drugie przykazanie: Bądź zadowolony ze swego losu! (Przykazanie to nie było trudnem do spełnienia tym, którym przeznaczony był zazdrości godny los, pozwalający im próżnować; tym zaś, którzy dźwigali twardy los, zmuszający ich do pracy, było to wprost niemożebnem).

Trzecie przykazanie: Nie wolno ci brać ślubu, jeżeli nie masz sześciu hektarów ziemi, lub pozwolenia Uffki. (Dorosłego chłopaka zamknięto do piwnicy za to, że zauważył, iż przykazanie to powinno opiewać tak: powinieneś był być przy podziale i zagrabić sobie sześć hektarów ziemi, abyś mógł się żenić).

Czwarte przykazanie: Nie zabieraj cudzej własności. (Pewną dziewczynkę, która sobie przypomniała, że jej ojciec wziął swój grunt ze wspólnej własności gminnej, przekonano za pomocą rózgi, że nie miała słuszności).

Piąte przykazanie: Nie zabijaj. (Jedno z dzieci, pytało: czy przykazanie to tyczy się także Lassego i oprawcy, którzy ciągle zabijali. Za to zamknięto je do karceru).

Szóste przykazanie: Nie wolno ci nawet myśleć o tem, że obecny stan mógłby być złym. (Było to najsubtelniejsze ze wszystkich przykazań, gdyż zabijało każdą myśl w zarodku, a tem samem i opozycyę).

Nie pomagało to jednak. Młodzież udawała i kłamała, atoli czasami przedzierała się prawda na wierzch, wtedy społeczeństwo znowu było zagrożonem. Życie stawało się tak niemiłem, że przestano się interesować pracą i wszystkiem innem. Zapanował skutkiem tego głód, nawet klasa panująca musiała głodować, a do tego nie można było dopuścić.

Lasse i Uffka widzieli się wkrótce zmuszonymi zaprowadzić kilka odpowiednich zmian w nauce o piekle.

Znowu trzeba było wkrótce obmyśleć nowe środki. Kilku nicponiów, którym się nie chciało pracować, namówił Lasse do układania pieśni celem oświecenia klas niższych.

W niedługim czasie powstała cała falanga poetów. Ubierali się niedbale, jakkolwiek nie mieli do tego powodu, gdyż otrzymywali od państwa subwencyę; chcieli jednak powierzchownością swoją wywołać wrażenie, że pochodzą z »najniższych warstw«. Wałęsali się tedy po całym kraju i śpiewali pieśni o życiu, jakie ono piękne, że od wszystkich ludzi tylko dobrego należy się spodziewać, że Lasse, Uffka, naczelnicy, rodzice, opiekunowie i wychowawcy są dobrymi i chcą tylko dobra niższych klas; że niezadowolenie z tego, iż kilku pracowało a inni jedli, jest tylko dowodem zazdrości i złego serca, że wszystko, co się dzieje, jest dobrem, byleby tylko każdy czynił, co do niego należy. Według nich uprawa ziemi, rzemiosło, nie są pracą, prawdziwa praca najcięższa przypada panującemu, dygnitarzom wojskowym i Uffce; że trzeba brać świat takim, jakim on jest (nawet takim, jakim go uczyniły łotrowskie sztuczki Lassego i Uffki).

Sposób ten podziałał. Najpierw uczono się tych pieśni na pamięć, poczem dźwięczały one w uszach, wkońcu przeszły w dogmat.

Ale i niższe klasy zaczynały za pomocą pieśni piorunować przeciw klasom wyższym.

Z przerażeniem patrzał Lasse na grożącą burzę; nie darmo jednak czerpał nauki z przeszłości. Spróbował najpierw opłacać i tych śpiewaków z funduszów państwowych.

Pomagało to przez pewien czas, lecz liczba śpiewaków ubiegających się o subwencyę tak wzrosła, że trzeba było podwyższyć podatki.

Wyczerpawszy wszystkie środki, stanął przed twardą koniecznością zorganizowauia kliki. Wybrał siedmnastu najgorszych śpiewaków i ogłosił ich nieomylnymi; wszyscy inni, chcący układać pieśni, uchodzili za niezdolnych.

W ten sposób zaradzono złemu. Lud opłacający owych siedmnastu śpiewaków na to, by się dać od nich szkalować, przyzwyczaił się wkrótce w szkołach uważać ich za nieomylnych, a wszystkich innych za niezdolnych; niezadowoleni śpiewacy zamilkli, bo rozumie się samo przez się, że nikt nie chciał śpiewać, nie znalazłszy uznania przynajmniej u owych siedmnastu; i tak doprowadzono do tego, że odtąd wszystkie pieśni śpiewano na jeden i ten sam ton.

Liczba szkół wzrosła i coraz trudniej było pisać powiastki moralne dla wszystkich podręczników szkolnych. Wtedy Lasse był zmuszony urządzić drukarnię, mimo obawy przed tym niebezpiecznym wynalazkiem. Ażeby zapobiedz ewentualności, by tak niebezpieczne urządzenie nie zwróciło się przeciw niemu i jego dziełu, zarządził, by drukarnia pozostawała pod osobistym nadzorem króla.

Pierwszem wydawnictwem tej drukarni było ogłoszenie wolności druku. Tajne stowarzyszenie »niezadowolonych« odbywało pewnego wieczora schadzkę na strychu, gdy pojawiło się rozporządzenie wolności druku. Paweł Jager przyniósł ze sobą jeden egzemplarz tego rozporządzenia, które chciał przeczytać, aby je poddać krytyce. Wszyscy usiedli zatem i słuchali. Paweł zaczął czytać:

— Rozporządzenie wolności druku. § 1. Każdy obywatel ma zupełną wolność wypowiadania swojej opinii drukiem!

— Hurra! — krzyknęli niezadowoleni. — Niech żyje wolność!

— § 2. Nie wolno krytykować nauki o piekle, gdyż pochodzi ona od bogów...

— Co? — zawołali niezadowoleni. — Ją przedewszystkiem należałoby skrytykować.

(Dalszy ciąg nastąpi).

wie; żołnierze pozostali w kasarniach, oświadczając, że noc chcą przepędzić spokojnie.

O godz. 2 popoł. strzelanina w fortecy ustała. Droga żelazna, dotąd uszkodzona, została naprawiona i przywrócono komunikacyę między Helsingforsem i Wyborgiem. O godz. 5 min. 15 nastąpił wybuch w składzie prochu na wyspie Królewskiej. O godz. 6 rewolucyoniści poczęli ostrzeliwać neutralną dotąd wyspę Karakka. W Helsingforsie rozdawano żołnierzom proklamacye grupy pracy i frakcyi socyalno-demokratycznej. Około godz. 8 do zewnętrznego portu przybyły krążowniki »Sława« i »Cesarewicz«. O godz. 9 z zachodnich fortów zaczęto je bombardować. Okręty odpowiadały że wszystkich dział, lecz pociski przenosiły; oddaliły się więc na 11 kilometrów i na nowo podjęły strzelaninę i trwało to do godz. 9½ wieczór.

Tymczasem w Helsingforsie na placu Obserwatoryum odbywał się wiec żołnierzy i mieszczan. O godz. 12 w nocy na jednej z wysp wszczął się pożar.

* * *

Rowolucyjne ogniska buntu marynarzy.

Cała obecna siła ruchu rewolucyjnego skupia się od niedawna w kilku najważniejszych portach wojennych: Sebastopolu, Kronsztadzie, Rewlu i Sveaborgu. Nazwiska powyższych ognisk rewolucyjnych wiążą się ściśle z obecnym ruchem rewolucyjnym w caracie.

Sebastopol, główny port wojenny na południu Rosyi, został założony w 1784 na miejscu tatarskiej wioski Achtiar; miasto to znane jest z oblężenia przez armię francusko-angielską od r. 1854—1855, w czasie wojny krymskiej. Zburzone wtedy prawie doszczętnie podniosło się szybko i dziś liczy przeszło 50.000 mieszkańców. Położone nad wrzynającą się głęboko zatoką, tworzy najsilniejszy port wojenny na Czarnem Morzu.

Kronsztad, znana twierdza morska jest główną stacyą dla floty bałtyckiej, broniąca zarazem wjazdu do zatoki kronsztadzkiej. Dzisiejsze fortyfikacye pochodzą z czasów cara Mikołaja I., częścią zaś zbudowane zostały między r. 1856—1871, według planów znanego inżyniera wojskowego Todtlebena. W r. 1854 zawinęła flota angielsko-francuska pod wodzą admirała sir Charles'a Napier'a, ale zawróciła bez wystrzału.

Rewal, główne miasto gubernii estońskiej położone nad odnogą zatoki fińskiej. Piotr Wielki odnowił ten port i uczynił zeń twierdzę wojenną. W r. 1809 oblegali go Anglicy, w wojnie krymskiej wojska francuskie i angielskie.

Sveaborg w zatoce finlandzkiej, położony na kilku wysepkach, zamykających port helsingforski otrzymał od kilku dni nazwisko: Sebastopol północy.

Bunty wojskowe.

Przygotowania do rewolucyi wojskowej.

Wiedeń, 5 sierpnia. Ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało od ambasady austryackiej w Petersburgu następującą wiadomość:

W kołach miarodajnych panuje silne przekonanie, że prąd rewolucyjny uda się scentralizować **do wybuchu**. — W Kronsztadzie i Helsingforsie bunt wojskowy **dotąd nie stłumiony i działa skutecznie**. Należy oczekiwać niebawem **wybuchu buntów wojskowych we wszystkich garnizonach nadbrzeżnych**. Dzisiaj rozdano w całej Rosyi chłopom i żołnierzom manifesty rewolucyjne. Rząd sądzi, że może liczyć na armię główną i dlatego nie poddaje się pesymizmowi.

Spisek wojskowy.

Berlin, 5 sierpnia. Z Kronsztadu donoszą do pism tutejszych, że komendant twierdzy miał wpaść na ślad szeroko rozgałęzionego **sprzysiężenia wśród kronsztadzkich pułków piechoty**. Obawia on się podobno wystąpić przeciw skompromitowanym oficerom i żołnierzom, gdyż mogłoby to wywołać nowe bunty.

Londyn, 5 sierpnia. »Mornig Leader« donosi ze Sztokholmu, że finlandzkie organizacde rewolucyjne zapowiadają na d. 14 b. m. **wybuch buntów w całej armii**. To, co dotychczas się działo, było tylko próbą siły. Wszystkim oficerom miano śmiercią zagrozić, jeżeli do 14 b. m. nie przyłączą się do buntu.

Zniszczone okręty.

Petersburg, 5 sierpnia. Z Helsingforsu nadchodzą pogłoski do pism tutejszych, że także na krążowniku »Azya« zbuntowała się załoga. Przeciw krążownikowi temu nie można było wystąpić z powodu niepewnego zachowania się innych okrętów. Krążownik »Azya« popłynął na pełne morze pod **czerwoną flagą.**

Pancernik »Sława« miał odnieść tak znaczne uszkodzenia od strzałów zbuntowanych, iż ledwo się trzyma na powierzchni wody. Również pancernik »Cesarewicz« ma być uszkodzony.

Kolonia, 5 sierpnia. »Köln. Ztg« donosi z Rewla: Na łodzi torpedowej »Nr 106«, o której oficyalne doniesienia mówią, że przedostała się do portu w Rewlu — marynarze zbuntowani zniszczyli wszystkie maszyny, poczem uciekli w lasy.

W flocie.

Petersburg, 6 sierpnia. Pet. ag. tel. donosi z Rewla: Okręt wojenny »Pamiat' Azowa« w czasie, gdy wybuchły na nim niepokoje, znajdował się w zatoce Papendik, 60 mil na wschód od Rewla. Razem z nim znajdowały się tam krążowniki »Abrek« i »Wojewoda«, okręt szkolny »Woin« i jeden torpedowiec. Gdy zbuntowani opanowali krążownik »Pamiat' Azowa«, wezwali pozostałe okręty, aby popłynęły za nim. Gdy okręty nie wypełniły tego rozkazu, dano do nich z krążownika «Pamiat' Azowa« strzały, które jednak nie trafiły. Krążownik »Abrek«, który najechał na mieliznę, sam bez niczyjej pomocy wypłynął znów na głębszą wodę i przybył następnie do ujścia Narwy. Skoro pozostałe okręty widziały, iż »Pamiat' Azowa« zniknął z horyzontu, przybyły do Rewla, gdzie komisya wydelegowana przez władze morskie stwierdziła, że nie odniosły żadnego szwanku od strzałów.

W Finlandyi.

Helsingfors 6 sierpnia. (Pet. aj. tel.). Wiadomości, jakoby przywódca »czerwonej gwardyi«, kapitan Koch został aresztowany, nie potwierdzają się, zabrano jedynie jego papiery. Czynnościami »czerwonej gwardyi« kieruje obecnie anarchista (?) Luoto. Koch prawdopodobnie znajduje się obecnie w okolicy Helsingforsu. Zaraz po wybuchu niepokojów w Sveaborgu i po rozpoczęciu działalności przez »czerwoną gwardyę« zarządził senat rozwiązanie związku »czerwonej gwardyi«. Sądowe śledztwo wykazało, że bunt w Sveaborgu powstał z inicyatywy partyi rewolucyjnej przy współudziale »czerwonej gwardyi«.

Podejrzane zaprzeczenie.

Petersburg, 6 sierpnia. Jak Pet. ag. tel. donosi, wiadomości o buncie artyleryi w obozie w Rembartowie pod Warszawą są zupełnie nieprawdziwe.

* * *

Strejk generalny w Petersburgu.

Strejk drukarzy.

Petersburg, 6 sierpnia. (Pet. ag. tel.). Wśród zecerów gazetowych wybuchł strejk.

Sytuacya w Petersburgu wedle relacyi rządu.

Petersburg, 5 sierpnia. Godzina 9½ wieczorem. O ile dotychczas jest wiadomo, dzień dzisiejszy minął spokojnie. Tylko po południu przyszło do większego nagromadzenia ludności z powodu przemarszu żołnierzy 18 oddziału floty, którzy mieli wsiąść na okręty. Publiczność witała objawami sympatyi marynarzy, którzy byli przeważnie pijani. Konnica utrzymywała porządek. Potwierdza się wiadomość, że przedwczoraj zabito **8** policyantów. Wiadomości z rozmaitych miast nie wskazują wcale na zwiększenie się niepokojów. Strejk generalny można uważać za nieudany (?!). Kilka linij kolejowych podjęło znowu ruch tak, że ruch kolei można uważać za normalny.

Petersburg, 6 sierpnia. (Pet. ag. tel.). Wszystkie wiadomości o strejku kolejowym, jaki miał wczoraj w południe wybuchnąć, okazały się nieuzasadnionemi (?). Na wszystkich kolejach, jak również i w Petersburgu panuje spokój (?!).

Petersburg, 6 sierpnia. (Pet. ag. tel.). Mimo iż strejkuje 66.100 robotników, panuje zupełny spokój. Strejk generalny zupełnie się nie powiódł. Sklepy przeważnie są otwarte. „Goniec rządowy" wydał dzisiaj numer, zawierający tylko jedną stronicę druku.

Bomby w Kijowie.

Kijów, 6 sierpnia. (Pet. ag. tel.). Policya znalazła u byłego oficera Gonowałowa 7 bomb napełnionych materyałem wybuchowym, oraz plany Petersburga i Kijowa, opatrzone uwagami. Aresztowano go wraz z pewną kobietą nazwiskiem Sabuntzowa. Gonowałow został już raz aresztowany pod podejrzeniem propagandy rewolucyjnej w armii. — Wypuszczony później na wolność został z armii wydalony.

Morderstwa rządowe.

Petersburg, 5 sierpnia. W Kronsztadzie rozstrzelano 3 b. m. 7 żołnierzy z kompanii minowej. Skazani szli odważnie na śmierć, wznosząc okrzyki na cześć rewolucyi.

Petersburg, 5 sierpnia. W Libawie powieszono 3 b. r. rewolucyonistę Purzinga.

Zamordowanie Herzensteina.

Petersburg, 5 sierpnia. Naczelnik miasta zakazał przewieźć zwłoki Herzensteina do Moskwy, wobec czego pogrzeb odbył się wczoraj w Terjokach przy udziale 10.000 ludzi. Mowę pogrzebową wypowiedział Rodiczew. Trumnę nieśli byli posłowie do Dumy i robotnicy.

Trepow ministrem wojny.

Petersburg, 5 sierpnia. »Wiek XX« donosi, że generał Trepow ma zostać mianowany ministrem wojny w miejsce generała Rödigera.

Ustąpienie oberkata.

Petersburg, 5 sierpnia. Krąży pogłoska, że nadprokurator wojenny, generał Pawłow, ma **ustąpić ze swego stanowiska.**

KRONIKA.

Z kroniki niedzielnej. Dzień wczorajszy zaznaczył się kilku wypadkami, które nie dały pogotowiu ratunkowemu spokoju. Między innymi zaopatrzono 64-letniego Antoniego Petriego, który w sprzeczce z jakąś kobietą otrzymał siekierą ranę w głowę, a po zaopatrzeniu odstawiono go do szpitala. Ofiarą Buffalo Billa stał się żebrak Stanisław Czech, którego fiakier w ul. Wolskiej przejechał, powodując stłuczenie nogi. Józef S. padł znowu ofiarą niezgody małżeńskiej, gdyż kochanek żony zadał mu scyzorykiem kilka ran w głowę.

Dziś o godz. 4 nad ranem wyjechało pogotowie ratunkowe na planty przy ul. Dietlowskiej, gdzie Anna R. na świeżem powietrzu wydała na świat nowego obywatela.

Dziecko zabite przez tramwaj. W sobotę wieczorem bawił się przy ul. Krakowskiej tuż przy torze tramwajowym 3 letni Stefan Pierzchała, syn robotnika zamieszkałego przy tejże ulicy pod l. 26. Dozorowała go starsza siostra. Nagle dziecko skoczyło z chodnika na szyny pod nadjeżdżający wóz tramwajowy, nr. 12, który zmiażdżył dziecku głowę. Wóz wprawdzie natychmiast zatrzymano, ale dziecko wyciągnięto z słabymi oznakami życia, a przeniesione do szpitala wkrótce zmarło.

Automobil powodem wypadku. We czwartek jechał z Łagiewnik do Podgórza p. Bieniaszek z żoną, 2 dziećmi i służącą. Nagle zjawił się pędzący szalenie wielki automobil, na którego widok koń przy wózku p. Bieniaszka się spłoszył i wywrócił wózek do rowu. Bieniaszek odniósł poważne uszkodzenie, żona i 1 dziecko lżejsze, podczas gdy służąca i drugie dziecko wyszły cało. Naturalnie że panowie z automobilu nie uznali za stosowne udzielić pomocy, lecz z jeszcze większą szybkością uciekli.

Aresztowanie oszusta. Do więzienia przy sądzie okręgowym w Samborze odstawiono onegdaj Markusa Feuersteina, spekulanta naftowego z Drohobycza, który zarwawszy mnóstwo osób i puściwszy w obieg mnóstwo fałszywych weksli zbiegł przed kilku miesiącami ze Lwowa. Oszust udał się ze Lwowa do Nicei, stamtąd do Monaco i Kairu, wreszcie przybył do Zurychu.

Sądząc się tu zupełnie bezpiecznym, występował pod nazwiskiem i prowadził jawną, obszerną korespondencyę. Po aresztowaniu i po przeprowadzeniu odnośnych formalności został przez władze szwajcarskie wydany władzom austryackim.

Wiece ruskie. W powiecie drohobyckim odbyło się w ostatnim czasie kilka wieców: w Oparach, Długiem i Ropczycach. Na wiecach tych omawiano sprawę reformy wyborczej, tudzież sprawę wydzierżawienia chłopom z powyższych miejscowości obszaru dworskiego w Oparach, należącego do fundacyi skarbkowskiej. Onegdaj odbył się wiec w Dobrowlanach.

Dwie rozprawy o strejki rolne odbyły się 3 b. m. przed trybunałem w Brzeżanach. W pierwszym byli oskarżeni Jurko Czopej i Jurko Cetnarski o wymuszenie na dzierżawcy Rosenblacie, ale zostali uwolnieni. W drugiej rozprawie oskarżony był Hołowczak o gwałt publiczny przez zachęcanie do strejku. Za tę „zbrodnię" otrzymał 3 dni aresztu.

50.000 abonentów. Cyfrę tę osiągnął „Eisenbahner" (kolejarz), organ austryackiej organizacyi kolejarzy. Mimo rozwiązania organizacyi przez generała Guttenberga i mimo szykan ministra Witteka, kolejarze austryaccy dzielnie pracowali i dziś mogą z dumą i otuchą spoglądać na swe dzieło. Jestto potęga, z którą państwo już dziś musi się liczyć, a stanie się jeszcze większą, gdy tysiące obojętnych dojdzie do przekonania, że tylko organizacya może im zapewnić silną podstawę w walce z przeciwnikami.

Zajścia w Studzieńcu. Osada poprawcza dla małoletnich przestępców w Studzieńcu była w piątek w nocy widownią gorszącego zajścia. Pod wpływem czyichś podszeptów wrzenie, panujące od kilku dni wśród tych „małoletnich przestępców", doprowadziło do poważnego wybuchu. Na pierwsze objawy, które wyrażały się w uderzeniu nauczyciela i odmowie posłuszeństwa, wyjechał do Studzieńca prezes Osad rolnych p. Janowski z pomocnikiem swoim p. Nalepińskim i przełożeniami przemógł upór niesfornych wychowańców. Ci postawili jednak szereg żądań, a wśród nich na pierwszem miejscu — domaganie się o kapelana, którego władza duchowna, mimo kilkakrotnych prób zarządu oraz palącej potrzeby zakładu, dotychczas nie mianowała. Po pozornem uspokojeniu się, wrzenie wybuchło na trzeci dzień i tym razem chłopcy owładnęli budynkiem straży ogniowej, uzbroili się w noże, kosy, tasaki, siekiery itp., napadli na dom jednego z „ojców rodziny", p. Jedlichowskiego i chcieli go zamordować. „Ojcami rodziny" są w Studzieńcu opiekunowie i wychowawcy pewnej grupy wychowańców, tworzącej t. zw. „rodzinę". Napadnięty przez uzbrojoną tłuszczę zbrodniczych wyrostków, p. Jedlichowski bronił się rewolwerem, dawszy 6 strzałów, któremi zranił ciężko dwóch napastników, a lżej — czterech. Odparci w ten sposób napastnicy zbiegli do lasu. Ktoś z przygodnych dał znać o zajściu do Skierniewic, skąd niebawem przysłano 22 żołnierzy i 12 strażników ziemskich, uzbrojonych w karabiny pod dowództwem naczelnika straży ziemskiej Grybowa. Do dzisiaj chłopców w lesie nie ujęto, pisze o tem „Kuryer warszawski".

ZAWIADOMIENIA.

— Repertuar opery lwowskiej w Krakowie.

Poniedziałek: „Gejsza", japońska operetka w 3 aktach Sidney Jonesa.

Wtorek: „Samson i Dalila", opera w 4 aktach Saint-Saensa.

Środa: „Posłaniec Nr. 6666", operetka w 3 aktach Ziehrera.

Czwartek: „Opowieści Hoffmana", opera fantastyczna w 4 aktach J. Offenbacha.

Piątek: „Cyganerya", opera w 4 aktach Purriniego.

Sobota: „Samson i Dalila", opera w 4 aktach Saint-Saensa.

Początek przedstawień o godzinie wpół do 8 wieczorem.

Bilety nabywać już można w handlu Grigara (hotel Drezdeński).

— Uniwersytet ludowy im A. Mickiewicza w Krakowie.

Biblioteka Uniwersytetu ludowego, Czytelnia pism oraz Biuro porady mieści się przy ulicy Grodzkiej 43, II. p.

Biblioteka otwarta w dni powszednie od godz. 4—9, a w niedziele i święta od 10—1.

Czytelnia pism otwarta w dni powszednie od godz. 11½—1 i od 6—9, — w niedziele i święta od godz. 10—1.

B. GABRYELSKA, Kraków, kupuje, sprzedaje i najmuje — fortepiany, pianina, harmonie i **pianole** — krajowe i zagraniczne nowe i przegrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki.

TELEGRAMY.

Katastrofa okrętowa.

Madryt, 6 sierpnia. Według doniesień dzienników parowiec „Sirio", który płynął z 800 emigrantami na pokładzie, rozbił się koło Bajos Hermigas i wkrótce potem zatonął. 200 osób miało zatonąć. Rybacy, którzy przybyli, aby ratować rozbitków, sami także zatonęli. Rozbitków uratowanych przewieziono do Cap Calos, gdzie znajdują się w bardzo krytycznem położeniu, gdyż nie mają ani żywności, ani odzienia. Pasażerowie okrętu „Sirio" składali się przeważnie z Włochów i Hiszpanów.

Rzym, 6 sierpnia. Agencya Stefaniego donosi z Barcelony: Okręt „Sirio" rozbił się koło Cap des Calos, w którem to miejscu przejście jest bardzo trudnem dla okrętów. Parowiec „Sirio" wypłynął dnia 2 b. m. o godz. 5 rano z Genui i zdążał przez Kadyks, Buenos Ayros do Monte Video. Na pokładzie okrętu znajdowało się 570 wychodźców, którzy wsiedli na okręt w Genui. Załoga okrętu liczyła 180 ludzi. Włoski konsul odjechał do Calos.

Cartagena, 6 sierpnia. Liczba ludzi, którzy zginęli podczas rozbicia się okrętu „Sirio" wynosi 300. Część pasażerów uratowała się w łodziach lub przy pomocy lin rzuconych im z brzegu. Pewna matka, której trzech synów utonęło, dostała pomięszania zmysłów. Kapitan i majtkowie wyratowali się. Komisya władz morskich wyjechała do Calos.

Paryż, 6 sierpnia. Agencya Havasa donosi z Cartageny: Rozbicie się okrętu „Sirio", zostało spowodowane niezręcznością kapitana, który też popełnił samobójstwo. Znajdujący się wśród pasażerów arcybiskup brazylijsk i utonął.

Rozdział kościoła od państwa.

Paryż, 6 sierpnia. Jak „Matin" się dowiaduje, zostały ułożone wskazówki papieża dla francuskiego episkopatu, w których papież zgadza się na lojalną próbę rozdziału kościoła od państwa; a to po rokowaniach ministerstwa oświaty z arcybiskupem z Rouen, jako pośrednikiem. Wskazówki te będą bezzwłocznie wydane.

× **Krakowska grupa miejscowa Związku kolejarzy** z dniem 2 lipca przeniesioną została na ulicę Topolową l. 12 parter.

× **„Spójnia"** stow. postępowej młodzieży polskiej w Wiedniu udziela (marka na odpowiedź) informacyj dotyczących studyów i pobytu w Wiedniu. Podczas feryj zwracać się należy: „Spójnia" Wiedeń XVIII Dietesgasse 11 Th. 13.

Chłopców do roznoszenia dziennika

przyjmie zaraz Administracya »Naprzodu«, Kraków, ul. Sławkowska 29.

Wydawca: Ignacy Daszyński.
Redaktor odpowiedzialny: Gustaw Alojzy Titz.
Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie. (Tel. 412).

Bergera puder dla niemowląt i dzieci najlepsza i najtańsza zasypka w pudełkach sitkowych sterylizowanych. **Cena 50 halerzy.** Wszędzie do nabycia. — Gdzie niema wystarczy kartka do Apteki pod „Złotym Jeleniem" we Lwowie, Rynek l. 29